

ROMAN MAGRYŚ

Uniwersytet Rzeszowski

Gry polityczne z tekstami literackimi Romana Bratnego w polskich czasopismach społeczno-kulturalnych z lat osiemdziesiątych XX wieku

W dzisiejszej dobie wzrasta zainteresowanie kulturą PRL-u. Ważnym czynnikiem kształtowania świadomości kulturowej i literackiej tamtych czasów były czasopisma. Wydaje się, że nie można przeniknąć atmosfery społecznej panującej w ostatnich latach istnienia tego państwa bez zbadania strategii redakcyjnych stosowanych przez kierownictwo gazet funkcjonujących w oficjalnym obiegu. Warto zacząć analizowanie całego zagadnienia od problemu gier politycznych prowadzonych z tekstami pisarzy wspieranych przez marksistów, do których z pewnością należał Roman Bratny, jeden z najbardziej popularnych, a zarazem kontrowersyjnych twórców PRL-u. Trzeba zaznaczyć, że teksty literackie autora *Kolumbów* w latach osiemdziesiątych XX wieku były ważnym elementem dyskursu politycznego toczącego się w Polsce po zdelegalizowaniu „Solidarności”.

U schyłku komunizmu w Polsce ukazała się w „Trybunie Ludu” znacząca rozmowa Stanisława Zawiślańskiego z Romanem Bratnym¹, rzucająca istotne światło na jego twórczość z lat osiemdziesiątych XX wieku. We wspomnianym wywiadzie pisarz do pewnego stopnia odsłania swoje intencje artystyczne i ideologiczne, ukierunkowuje interpretacje krytyków literackich i czytelników w kwestii właściwego rozumienia jego postawy społecznej i politycznej. Większa część rozmowy Zawiślańskiego z Bratnym poświęcona jest warsztatowi pisarskiemu autora *Kolumbów*, jego wyborom stylistycznym i kompozycyjnym, zasadności „brukowego” ujęcia aktualnej rzeczywistości. Bratny tłumaczy, że braki formalne dostrzegalne w jego twórczości, niedopracowanie szczegółu i mało wyrafinowane użycie języka literackiego, stanowią świadomą strategię artysty, pozwalającą skoncentrować się pisarzowi na „tematach pasjonujących naszą epokę i społeczeństwo”.

W tym kontekście autor *Kolumbów* ujawnia, z jakimi racjami narodowego dziedzictwa toczy zaciepły spór, obliczony na wyeliminowanie patriotyzmu chorobliwego, szkodliwego tym samym dla Polski i Polaków. Pobrzmiwiają w tych

¹ S. Zawiślański, *Mówią, że szargam świętości. Rozmowa „Trybuna Ludu” z Romanem Bratnym*, „Trybuna Ludu” 1988, nr 135, s. 5.

rozpoznaniach Bratnego echa jego doświadczeń osobistych i generacyjnych, naznaczonych podwójną klęską Armii Krajowej. Pisarz ma tutaj na myśli najpierw militarną katastrofę powstania warszawskiego, następnie zaś dramatyczne losy akowców będące wynikiem przewrotu ustrojowego w Polsce, który zniweczył nadzieje na odrodzenie państwowości polskiej nawiązującej do tradycji historycznych I i II Rzeczypospolitej.

Bratny atakuje przede wszystkim polski mesjanizm, „który uczy, że klęska jest dobrobytem i dobrodziejstwem ducha narodowego, bo na niej się ten duch nadal opiera”². Według pisarza „Solidarność” wpisała się w ten właśnie model patriotyzmu, obierając konfrontacyjny kurs z postępowymi siłami politycznymi (w domyśle państwami socjalistycznymi pod wodzą ZSRR), które nie mogły pozwolić sobie na tolerowanie kontrrewolucji. Bratny podkreśla, że jego książka *Nagi maj* stanowi poważne ostrzeżenie przed „absurdalnym, głupim, mesjaniśczo-bogoojczyźnianym zwyrodnieniem”, które podsycane jest z okazji wizyt w Polsce Jana Pawła II.

Bratny nie wskazuje w tej rozmowie precyzyjnie, jaki historyczny model patriotyzmu aprobeuje. Z jego wypowiedzi można jednak wywnioskować, że opowiada się za swoistego rodzaju pozytywizmem, którego istotnym dopełnieniem jest dla niego marksizm. Pisarz optuje zatem za polityką pielęgnowania przez Polaków własnej państwowości dopasowanej do istniejących układów geopolitycznych, bez rezygnowania jednak z możliwych i potrzebnych reform społecznych. Bratny dostrzega oczywiście dynamikę polityczną systemu sowieckiego, ale nie wyobraża sobie zmian tak daleko idących w sytuacji międzynarodowej, aby komuniści mogli utracić władzę na swoim terenie. Pisarz wierzy w możliwość naprawy wad istniejącego układu politycznego, postuluje nawet określone kroki organizacyjne, których efektem ma być bardziej racjonalne funkcjonowanie PRL-u.

Wskazany wywiad z Bratnym stanowi zasadniczy punkt odniesienia do problemu politycznego wykorzystywania jego tekstów literackich przez redaktorów polskich tygodników społeczno-kulturalnych z lat osiemdziesiątych XX wieku. W kontekście tego wywiadu trafniej można rozpoznać cele społeczne, których osiągnięciu miało służyć komentowanie i recenzowanie utworów Bratnego przez określone podmioty życia publicznego w burzliwych latach osiemdziesiątych. Przegląd tych wypowiedzi najlepiej przedstawić w sposób chronologiczny, ujawniając tym samym dynamikę gier politycznych prowadzonych przez komunistów i organizacje od nich zależne z wykorzystaniem utworów autora *Kolumbów*.

Rozpocząć wypada od marksistowskiego tygodnika „Fakty” z 1983 roku, w którym zamieszczono artykuł Tadeusza J. Żółcińskiego *Romana Bratnego wadzenie się z samym sobą*³ w celu przeprowadzenia określonej rozgrywki ideowej z czytelnikiem. Na wstępie tego krytycznego tekstu pojawia się krótka wzmianka

² Tamże.

³ T.J. Żółciński, *Roman Bratnego wadzenie się z sobą samym*, „Fakty” 1983, nr 38, s. 9.

na temat charakteru pisarstwa Romana Bratnego. Tadeusz J. Żółciński podkreśla, że od początku budziło ono kontrowersje wśród znawców literatury, a także, jak można się domyślić, czytelników mniej wyrobionych. Główne zastrzeżenia dotyczą, jak wyjaśnia recenzent, nie tyle estetyki uprawianej przez Bratnego poezji i prozy, ile wartości poznawczych jego utworów literackich. Żółciński z dystansem podchodzi do wystąpień programowych Bratnego, szczególnie zaś do jego postulatów poetyckich zawartych w artykule *Dramatyzacje poezji lirycznej*. Głównym przedmiotem zainteresowania krytyka nie jest jednak poezja Bratnego, ale jego proza, którą od strony warsztatowej ocenia dość surowo.

Według niego „Bratny jest prozaikiem na swój sposób niechlujnym, nie przywiązującym wagi do formy, języka”. Jednocześnie z pewną dozą akceptacji Żółciński zauważa, że dla pisarza „ważna [...] jest sama materia fabuły, nieustanne pragnienie doraźnej demaskacji codziennych zjawisk objawiających się poprzez zachowania i postawy ludzi”⁴. Krytyk przyznaje, że Bratnego inspiruje sytuacja eliminowania z różnych form życia społecznego PRL-u żołnierzy AK w pierwszych latach istnienia tego państwa. Losy powstańców warszawskich i pokolenia Kolumbów stanowią centralny temat zainteresowań pisarza zmagającego się z problemem tożsamości politycznej i historycznej akowców w kontekście przemian ustrojowych, jakie zaszły w Polsce po 1945 roku. Żółciński nie kryje tego, że żołnierzy AK dotknęły w PRL-u represje polityczne i prześladowania propagandowe, na które we właściwy sobie sposób Bratny odpowiedział powieścią *Kolumbowie. Rocznik 20*. Zdaniem krytyka powieść ta stanowi próbę „rehabilitacji czynów wojenno-powstańczych współtowarzyszy broni, [...] próbę oddania sprawiedliwości nie tylko poległym, ale i tym, którzy przeżyli czas wojny i włączyli się na swój sposób w nową rzeczywistość”⁵.

Żółciński zauważa, że kwestia funkcjonowania byłych akowców w nowym systemie społeczno-politycznym prześladowuje Bratnego, stanowi punkt zapalny jego stosunku do własnej przeszłości i pokolenia, do którego przynależy. Krytyk podkreśla skoncentrowanie uwagi Bratnego na zagadnieniu zmiany tożsamości społecznej, etycznej, politycznej ludzi o podobnym do niego rodowodzie historycznym. Bratny tropi drogi przystosowania się akowców do nowej rzeczywistości ustrojowej po to, aby ukazać dramat ludzi, których kościec ideowy został złamany. Żółciński eksponuje krytyczny stosunek Bratnego do akowców, którzy podjęli flirt z nową władzą, włączyli się w budowanie nowego ustroju na zasadzie czystego oportunistycznego i egocentryzmu.

Krytyk ujmuje to w następujący sposób: „Bratny jest dla swoich bohaterów niesłychanie okrutny w demaskowaniu ich postaw moralnych. W rzeczywistości, z zasady są karierowiczami, konformistami, cyniczni w wygłaszanych przez siebie poglądach. A przecież każdy z bohaterów jego utworów ma za sobą przeszłość godną szacunku. I trudno tylko dociec, w którym momencie życia zaczynają prze-

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 9.

ciwstawić się swoim dawnym ideałom⁶. Tym samym Żółciński wprowadza do swego artykułu problem jakości współczesnych elit społecznych, ich ideowych korzeni i pragmatycznego funkcjonowania. W tej sprawie pisze: „Osiągnięte przywileje deprawują, pozwalają mieszczać a rebours. Stąd kiedy deprawacja ta osiąga swoje apogeum, jedynym, niejako honorowym wyjściem z uświadomionej sobie sytuacji jest śmierć, która ratuje przed upadkiem, przed demaskacją, kompromitacją⁷”.

Żółciński podnosi następnie kwestię aktualnego politycznego przesłania wydanego właśnie przez Bratnego tomu opowiadań *Koszenie pawi*. W jego ocenie jest to komentarz pisarza do wydarzeń społecznych w Polsce w latach 1980–1982. Komentarz ten, zdaniem recenzenta, wpisuje się w krytykę elit politycznych, jaką Bratny uprawiał już wcześniej. Żółciński z aprobatą podejmuje główną myśl tych tekstów literackich, których celem jest rozpoznanie historycznego znaczenia zmian rzeczywistości politycznej na początku lat osiemdziesiątych XX wieku w Polsce. W jego opinii odsłaniają one prawdę, że ich ostatecznym celem była wymiana zdegenerowanych elit społecznych na nowe, zdrowe moralnie siły polityczne. Krytyk wtóruje niejako pisarzowi, gdy ujawniając intencję twórczą stojącą za tomem opowiadań *Koszenie pawi*, przypisuje temu dokonaniu artystycznemu walory demaskatorskie.

Zmiany polityczne, jakie dotknęły Polskę na początku lat osiemdziesiątych XX wieku, doprowadziły do „zrzućenia z piedestału stanowisk i władzy kolejnych bohaterów nieustannego dramatu przeobrażeń zachodzących w tym kraju. Kolejni bohaterowie o pozornie tylko nieposzlakowanej przeszłości, obdarzeni z reguły garbem doświadczeń z lat wojny, obdarowani zaszczytami i stanowiskami w latach późniejszych, okazują się nagle ludźmi małkimi, gotowymi do największych świństw dla osiągnięcia wytkniętych sobie celów⁸”. Żółciński wykorzystuje zatem teksty Bratnego do atakowania tych osób z kręgu elit, które przeszły w domyśle na stronę „Solidarności”, aby z jednej strony zemścić się na władzy ludowej za dotychczasowe upokorzenia, z drugiej zaś utrzymać własną wysoką pozycję społeczną. Chodzi tu przede wszystkim o byłych akowców, którzy zostali przedstawieni w podwójny sposób w negatywnym świetle. Po pierwsze jako ludzie, którzy zdradzili swą pierwotną patriotyczną tożsamość, kolaborując niejako z komunistami, po drugie zaś jako oszuści przypisujący sobie wbrew ich osobistym intencjom podniosłe motywy i postawy społeczne w dobie powstawania „Solidarności”.

Posługując się tekstami Bratnego, Żółciński ostatecznie stawia daleko idącą tezę polityczną, że za kryzys społeczny początku lat osiemdziesiątych XX wieku w Polsce odpowiadają zdeprawowane elity władzy składające się z akowców działających przez długi czas w strukturach aparatu państwowego PRL-u, których docelowy sens historyczny polega na eliminacji oportunistów, konformi-

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

stów i karierowiczów z życia politycznego kraju. Recenzja autorstwa Tadeusza J. Żółcińskiego dotycząca tomu opowiadań Romana Bratnego *Koszenie pawy* jest w sumie przejrzysta od strony retorycznej, a szczególnie w zakresie postulowanego komunikatu społecznego. Krytyk wykorzystuje teksty Bratnego do zbudowania wizji najnowszej historii Polski będącej po myśli komunistów, składa bowiem odpowiedzialność za błędy władzy na barki zdeprawowanych akowców, którzy usadowili się na wyższych i niższych jej szczeblach. Recenzent zarzuca skądinąd autorowi *Koszenia pawy*, że ten nie wyciąga automatycznie nasuwających się konsekwencji z poczynionych przez niego obserwacji na temat życia politycznego PRL-u. Krytyk niejako za Bratnego dopowiada, w jakim kierunku powinno pójść odczytanie najnowszego dzieła pisarza.

Tekst Tadeusza J. Żółcińskiego nabiera dodatkowych sensów ideologicznych, gdy zestawia się go z kluczowym artykułem politycznym zamieszczonym w tym samym numerze czasopisma „Fakty”. Na pierwszej stronie gazety rozpoczyna się doniosły dla zrozumienia aktualnego ideologicznego punktu widzenia marksistów tekst Witolda Nawrockiego *O niektórych problemach polityki kulturalnej*. Autor ujmuje to zagadnienie z perspektywy zaburzeń społecznych w Polsce na początku lat osiemdziesiątych XX wieku. Celem artykułu jest przedstawienie propozycji takiej polityki kulturalnej dla aktualnych władz państwowych, a szczególnie elit PZPR, aby utrwalić w Polsce po delegalizacji „Solidarności” marksistowski system rządów. Nawrocki dostrzega, że we współczesnym świecie konfrontacja między zwolennikami socjalizmu a jego przeciwnikami różnych odmian nie tyle rozgrywa się na polu militarnym czy nawet politycznym, ile w przestrzeni medialnej. Nawrocki jest przekonany, że nie ma obiektywnie lepszej alternatywy ustrojowej i ideowej dla klasy robotniczej niż socjalizm.

W tej sprawie pisze:

Niejednokrotnie też mówimy, że socjalizm jest nie tylko propozycją zmiany i budowy nowej struktury związków społeczno-ekonomicznych, ale zawiera również w sobie zespół generalnych wartości, tworzonych w procesie rozwoju historycznego przez pokolenia robotnicze, a wyrażające się ukonstytuowaniem nowego systemu aksjologicznego, ułatwiającego klasie robotniczej orientację w świecie i przeciw światu, w którym żyje, i który poddaje procesowi nowego zagospodarowania poprzez jego przemianę i przebudowę. Kultura staje się w ten sposób nieodłączną częścią czynności poznawczej i organizującej hegemonia socjalistycznej polityki życiowej, tj. klasy robotniczej i jej awangard⁹.

Nawrocki w krótkim rysie historycznym przedstawia dzieje nowożytnej Polski jako rewolucyjne przejście od świata przedmarksistowskiego do rzeczywistości zdominowanej przez klasę robotniczą i jej system wartości. Nie jest to jednak rzeczywistość statyczna, raz na zawsze ustalona, wręcz przeciwnie, działania klasy robotniczej cechuje dynamizm i dążenie do osiągania wyższych poziomów społeczeństwa socjalistycznego. Nawrocki przedstawia klasę robotniczą jako siłę pracą do zmian zarówno w wymiarze materialnym, jak i intelektualnym.

⁹ W. Nawrocki, *O niektórych problemach polityki kulturalnej*, „Fakty” 1983, nr 38, s. 3.

Publicysta wskazuje na ten fakt ze szczególną mocą w następującym fragmencie swego tekstu:

Podstawą robotniczej aksjologii jest aktywizm, twórczy i przekształcający stosunek do świata, kultura stworzona przez klasę robotniczą w jej dążeniu do urzeczywistnienia socjalistycznej koncepcji życia jednostki i społeczeństwa nie może przeto być kwietystyczna, oderwana od rzeczywistości społecznej, od realności ludzkiej. Przeciwnie, orientacja w świecie wartości stworzonych przez klasę robotniczą zmusza do czynnej – racjonalnej, emocjonalnej, pragmatycznej reakcji człowieka na rzeczywistość, spoczywającą przed nim jako zadanie wyrażane postulatami tworzenia rzeczy nowych i wartości nowych¹⁰.

Witold Nawrocki przekonuje czytelnika, że w kreowaniu świata zgodnego z interesem i systemem wartości klasy robotniczej nie ma podmiotu społecznego czy politycznego, który rozumiałby lepiej jej potrzeby niż ona sama. Z tej perspektywy powstanie „Solidarności” oraz jej teorię i praktykę polityczną traktuje jako próbę odwrócenia postępowego procesu cywilizacyjnego, którego wiodącą siłą stanowi klasa robotnicza. Starcie „Solidarności” z PZPR przedstawia jako kontrrewolucję inteligencji, która utraciła w społeczeństwie naczelne miejsce, próbę przywrócenia dawnego porządku rzeczy.

Dla Nawrockiego to starcie jest w pewnym sensie nieuniknionym elementem toczącego się procesu historycznego, gdyż rozwój cywilizacyjny polega właśnie na zyskiwaniu przez klasę robotniczą coraz głębszej świadomości politycznej w trakcie konfrontacji z siłami reakcyjnymi, która stanowi w ten sposób w sumie pozytywny czynnik eliminowania błędnych ideologii i marginalizowania stojących za nimi osób. Mechanizmy dziejowe wymagają jednak prowadzenia odpowiedniej pracy edukacyjnej na polu kultury, która gwarantowałaby przejrzystość w sprawie interesów klasowych robotników, przepracowywałaby sprzeczności dialektyczne pojawiające się w tej dziedzinie. Z tej perspektywy powstanie „Solidarności” Nawrocki tłumaczy dwojako. Po pierwsze, jako element procesu przewyższania przez klasę robotniczą tendencji do zawłaszczania władzy społecznej przez inteligencję, która sprzeniewierzyła się wartościom i ideałom socjalistycznym. Po drugie, jako skutek niedostatecznej pracy edukacyjnej prowadzonej wśród proletariuszy, stanowiący przyczynę chwilowych sukcesów sił wstecznych i reakcyjnych.

W tym kontekście tom opowiadań Bratnego *Koszenie pawi* jawi się też w podwójnym świetle. Jest to z jednej strony demaskacja tej inteligencji akowskiej, która czyni zamach na rewolucyjne powołanie klasy robotniczej, z drugiej zaś strony w tekstach tych dochodzi do głosu, chociaż w sposób zbyt mało zdecydowany, właściwa postawa edukacyjna, której celem jest obrona racjonalnej świadomości społecznej tej klasy, uzmysłowienie proletariuszom ich nadrzędnego stanowiska w państwie. Redakcja „Faktów” wykorzystuje pisarstwo Bratnego ostatecznie do definitywnej rozprawy z opozycją polityczną, bezkompromisowego ataku na przeciwników politycznych, którym zarzuca całkowitą deprawację moralną i ideową.

¹⁰ Tamże.

Inną wymowę ma podjęta przez inteligencję marksistowską dyskusja o Polsce w kontekście twórczości Bratnego w 49. numerze „Kultury” z 1986 roku. W czasopiśmie tym zamieszczona została redakcyjna debata na temat „fenomenu pisarstwa Romana Bratnego” zainicjowana wydaniem przez pisarza powieści *CDN*. W dyskusji tej zabrali głos Kazimierz Koźniewski, Jan Kurowicki, Tomasz Miłkowski, Michał Misiorny i Witold Nawrocki. Rozmowę rozpoczyna ten ostatni, podejmując w pierwszej kolejności temat społecznej wagi pisarstwa Bratnego w dobie poszukiwania przez naród polski odpowiedzi na fundamentalne pytania z zakresu aksjologii i pragmatyki pożądanych postaw obywatelskich. Z perspektywy dochodzenia do prawidłowego porządku rzeczywistości politycznej i ideologicznej Nawrocki sytuuje twórczość Bratnego z lat osiemdziesiątych XX wieku w opozycji do literatury niezależnej ukazującej się w drugim obiegu wydawniczym. W jałowości tej literatury, która co prawda zaspokaja potrzebę kontestacji istniejącego układu politycznego, ale nie daje pogłębionego wglądu w mechanizmy życia społecznego, dostrzega źródła popytu na pisarstwo Bratnego. Zdaniem Nawrockiego czytelnik szuka w jego utworach odpowiedzi na skomplikowane problemy egzystencjalne i moralne, gdyż Bratny podejmuje otwartą dyskusję na temat palących wyzwań czasów współczesnych, proponując pozytywne ich rozwiązanie w dobie rozpoznań sceptycyzmu i kryzysu społecznych autorytetów.

Kazimierz Koźniewski, który jako drugi zabiera głos w dyskusji redakcyjnej na temat Bratnego, wtóruje Nawrockiemu w ocenie popularności dokonań twórczych autora *Kolumbów*, podkreślając, że pisarz ten podejmuje aktualne kwestie polityczne, które cieszą się powszechnym zainteresowaniem. Koźniewski jednocześnie przyznaje, że utwory Bratnego nie prezentują wysokiej wartości artystycznej, co więcej, jest przekonany, iż pisarz nie jest dobrym rzecznikiem własnego stanowiska ideologicznego ze względu na doraźny i propagandowy charakter swoich wypowiedzi. Koźniewski wątpi w retoryczną skuteczność zabiegów literackich Bratnego, w jego możliwości wpływania na opinię publiczną w Polsce. Poznawcza doniosłość i historyczna ranga tej twórczości są dla Koźniewskiego co najmniej dyskusyjne, a wręcz mizerne:

Otóż czy duża część publiczności Bratnego podziela jego stanowisko? Przypuszczam, że Bratny nikogo nie przekonuje. Kto jest przywiązany do jakiejś swojej myśli, to go Roman Bratny nie przeciągnie na swoją stronę. Nie nauczy myślenia państwowego czy myślenia pro-partyjnego czy pro-socjalistycznego, tego na pewno nie nauczy – bo jego książki nie są książkami specjalnie głębokimi. To nie jest wnikliwa rozmowa z czytelnikiem, to jest dość powierzchowne pokazywanie migotliwości życia publicznego w Polsce. To nie jest rozdrapywanie ran, to nie jest rozmowa – spowiedź ani intelektualna, ani moralna¹¹.

Mimo to Koźniewski uznaje, że sensacyjne pisarstwo Bratnego jest potrzebne ze społecznego punktu widzenia, gdyż zaspokaja głód poznania nieoficjalnych, zakulisowych, a mimo to symptomatycznych czynników sprawowania władzy: „Istnieje literatura, która się interesuje, i to chyba w całym świecie, przedsi-

¹¹ *Dookoła Bratnego*, „Kultura” 1986, nr 49, s. 4.

kami władzy, półsalonami władzy, półświatkiem władzy, półinteligencją władzy – to wszystko jest prawda. Istnieje literatura, która jednym słowem odpowiada na zapotrzebowanie o magazynowym rodowodzie”¹².

W przeciwieństwie do Nawrockiego i Koźniewskiego niepocholebnie o powieści *CDN* wypowiada się Jan Kurowicki. Zarzuca on Bratnemu prostactwo rozpoznania ideowych i politycznych w tym utworze, brak rzetelnej analizy kryzysu społecznego z początku lat osiemdziesiątych XX wieku w Polsce, płaskie moralizatorstwo wynikające z czarno-białego widzenia rzeczywistości. Ten pogląd do pewnego stopnia podziela także Tomasz Miłkowski. Odnajduje on jednak w pisarstwie Bratnego elementy istotne dla rozpoznania rzeczywistości narodowej po 1945 roku, które czynią z jego utworów literaturę stricte polityczną, a nie propagandową. Nawiązując do wypowiedzi Koźniewskiego i Kurowieckiego na temat socjologicznych zainteresowań Bratnego, Miłkowski podkreśla ich wagę dla zrozumienia sytuacji narodu polskiego po II wojnie światowej:

Ów półsalon czy ćwierćsalon, o którym mówił pan Kurowicki, to charakterystyczny rys pisarstwa Bratnego, jednak politycznego a nie politykierskiego, o specyficznej perspektywie wyznaczonej przez punkt widzenia obserwatora narratora. Bratny penetruje środowisko elity inteligenckiej – artystów i polityków. Szczególne związki tych elit, stosunki między nimi to dla niego swoisty papieriek lakmusowy sytuacji społeczno-politycznej, fragment większej całości¹³.

Dla Miłkowskiego pisarstwo Bratnego ma także walor poważnej diagnozy historycznej opartej na doświadczeniu pokoleniowym, którym była klęska powstania warszawskiego. Bratny, zdaniem Miłkowskiego, podejmując w *CDN* kwestię podobieństw między pragmatyką polityczną kierownictwa powstania warszawskiego i przywódców „Solidarności”, wpisuje się w tradycję literatury rozliczeniowej, którą uprawiali najwybitniejsi pisarze polscy: „W gruncie rzeczy jest to sposób nawiązania do bardzo żywotnego w literaturze polskiej nurtu od czasów Mochackiego, Norwida, Słowackiego, Wyspiańskiego aż po Gombrowicza, tzn. pokazywania wielkiej, wspaniałej, polskiej nieodpowiedzialności. Ale nieodpowiedzialności, która kosztowała nas w historii bardzo wiele”¹⁴.

Dyskusję nad rangą pisarstwa Bratnego w aspekcie ostatniej jego powieści *CDN* zamyka Michał Misiorny i Witold Nawrocki. Pierwszy z nich niedostatki tego pisarstwa tłumaczy brakiem dojrzałości społecznej i politycznej środowiska dziennikarsko-literackiego w Polsce, który to brak rzutuje także na dokonania autora *Kolumbów*. Utwory Bratnego zalicza do literatury plotkarskiej, ale konotacje tego słowa są dla niego pozytywne, gdyż ta odmiana pisarstwa nie rezygnuje z określonych „wyborów i rozstrzygnięć patriotycznych”. Misiorny docieka w dalszej kolejności przyczyn niepodważalnej wartości pisarstwa Bratnego, szczególnie zaś jego opowiadań i powieści z lat osiemdziesiątych XX wieku. Zdaniem dziennikarza autor *Kolumbów* pomimo antagonistycznego charakteru swej twórczości

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

odnajduje i propaguje jedno absolutne i bezdyskusyjne dobro narodowe, które powinno być stałym wyznacznikiem dialogu politycznego w Polsce, istnienie państwowości polskiej.

Ten kierunek myślenia podchwytuje Witold Nawrocki, który zamyka dyskusję na temat narodowego znaczenia dokonań literackich Bratnego. Publicysta zauważa, że Bratny w swej trosce o państwo polskie uprawia literaturę, która w domyśle stanowi wyraz realistycznego spojrzenia na sytuację geopolityczną Polski, jasną i oczywistą dla ludzi zdrowo myślących:

Bratny reaguje z właściwym instynktem, tworzy brulionowy zapis rzeczywistości, objaśniając, co w niej jest najważniejsze. Gdyby już mówić o wartościach tej powieści [CDN] – dla mnie najważniejsza jest ta idea, choć zapewne nie jest to całkowicie zgodne z wszelkimi postaciami ortodoksyjnie traktowanego marksizmu, że najwyższą wartością, jaką powinniśmy ocalić w momencie kryzysu, jest państwo. To jest najważniejsza sprawa, choć ludziom wydaje się, że to nie jest tak istotne. On do tego przekonuje, i proszę zwrócić uwagę, że w różnego rodzaju napomknieniach, w różnego rodzaju powiedzialnym sugestiach i analogiach, o których mówił Michał Misiorny, kryje się jakby napomnienie: uważajcie, ażebyście w tej swojej polskiej zapalczywości w rozwiązywaniu konfliktów nie poszli tak daleko, że potem zostanie wam tak niewiele¹⁵.

Dyskusja na temat narodowej wagi pisarstwa Bratnego znajduje w ten sposób jednoznaczne domknięcie. Jej bieg z pozoru naturalny i jakby nieprzewidywalny okazuje się ściśle wyreżyserowany. Scenariusz tej dyskusji zakłada polemiczne zderzenia rozmówców i punkty zwrotne, ale jednocześnie przewiduje też wyraźną puentę, z którą nie można się nie zgodzić. Wyprowadza ją zdeklarowany marksista, co ma swoją znaczącą wymowę polityczną, chociaż można ją dookreślać w różnych kierunkach. Intencje Nawrockiego nie są bowiem do końca sprecyzowane, chociaż możliwe konkluzje z jego dwuznaczej wypowiedzi muszą być odczytywane na korzyść polskich komunistów. Nawrocki wydaje się bowiem ostatecznie stawiać alternatywę, z której istnieje tylko jedno dobre wyjście: istnienie państwa polskiego pod wodzą marksistów albo brak jakiegokolwiek formy narodowej samodzielności. Nawrocki nie podejmuje ostrej polemiki z opozycją, łagodzi wobec niej swoje stanowisko, które charakteryzowało jego wystąpienie na łamach 38. numeru „Faktów” z 1983 roku. Jego głos ma tym razem bardziej perswazyjną niż zaczepną wymowę. Kryje się za tym chyba próba przekonania opozycji, że polscy marksiści są nad wyraz liberalni, a władze rządowe z pewną dozą wyrozumiałości podchodzą do swych przeciwników politycznych, których chcą zjednać przez poszukiwanie wspólnej płaszczyzny patriotycznego porozumienia.

Pisarstwo Bratnego jeszcze raz staje się pretekstem do dyskusji politycznej na temat spraw krajowych prowadzonej przez marksistów w 12. numerze „Kultury” z 1987 roku. We wspomnianym czasopiśmie pojawiają się dwa teksty poświęcone autorowi *Roku w trumnie*: artykuł Jerzego Ładyki *Zmerzch Kolumba – czy tak?* i artykuł Witolda Nawrockiego *Ojczyzna jako przeznaczenie*. Pierwsze akapity tekstu Ładyki poświęcone są charakterystyce warsztatu pisarskiego Bratnego.

¹⁵ Tamże.

Recenzent zwraca uwagę na to, że pisarz ten świadomie odwołuje się do konwencji literatury masowej, jego pisarstwo jest z jednej strony sensacyjne i plotkarskie, niekiedy nawet drastyczne, z drugiej zaś strony przesycone erotyzmem, niezbyt wyszukany sentymentalizmem i liryzmem, przez co przypomina chwytliwe seriale telewizyjne. Ładyka jest zdania, że obrona przez Bratnego droga artystyczna przynosi określone efekty społeczne. Pisarz cieszy się mianowicie czytelnictwem, jego utwory są rozchwytywane, sprzedają się w dużych nakładach.

Recenzent zauważa jednak, że autorowi *Kolumbów* zależy nie tylko na sukcesie komercyjnym: „Bratny pragnie ponadto realizować coś więcej – mianowicie program literatury refleksyjnej o ambicjach światopoglądowych, historiozoficznych, siłą rzeczy więc literatury ideologicznej, z określonym dydaktycznym i politycznym przeznaczeniem”¹⁶. Ładyka wspiera to spostrzeżenie odpowiednim cytatem z jednej z wypowiedzi Bratnego na temat tego, jak pisarz ten pojmuje swoją misję literacką. Zaznacza też, że publiczność literacka traktuje utwory Bratnego jako swego rodzaju publicystykę polityczną o wyraźnie faktograficznym i personalnym nacechowaniu, która ma ambicję wysuwania diagnoz społecznych stawianych z określonego światopoglądowego punktu widzenia. Ładyka wbrew opinii samego Bratnego o celach jego twórczości, a także w opozycji do wspierających go krytyków stawia sobie zadanie obnażenia miałości historycznej dokonań artystycznych autora *Kolumbów*.

Ładyka zarzuca Bratnemu przede wszystkim nadmierną dowolność czy wręcz nonszalancję w traktowaniu materii historycznej. Według recenzenta pisarz podporządkowuje fakty społeczne fikcyjnym założeniom swych utworów, które nie mają wiele wspólnego z rzeczywistością. Pisarz, zdaniem Ładyki, w imię własnej prawdy pomija obiektywne wyznaczniki życia politycznego w PRL-u. Recenzent ma tutaj na myśli przede wszystkim krzywdzący obraz elit politycznych i kulturalnych Polski Ludowej zawarty w powieści *CDN*. Ładyka polemizuje z Bratnym w kwestii generalnej oceny systemu rządów komunistycznych w kraju. Zarzuca pisarzowi, że stworzony przez niego mafijno-koterijny model aparatu państwowego, który wykorzystuje biurokrację i służbę bezpieczeństwa do pacyfikowania nastrojów społecznych, nie odpowiada prawdzie historycznej. Ładyka nie kryje swej dezaprobaty dla poglądów Bratnego, dla którego istotą mechanizmów społecznego sprawowania władzy w PRL-u jest wchodzenie karierowiczów pochodzenia chłopskiego w korupcyjne układy z półświatkiem i zagranicznymi grupami niejasnych interesów.

Recenzent dosadnie wytyka Bratnemu główne tezy jego mylnego stanowiska politycznego, wyjaskrawiając przede wszystkim ich moralny wydzźwięk:

W rzeczywistości tej [PRL-u] panuje walka klik i koterii w imię interesów partykularnych, egoistycznych. Powszechne są zakłamanie i obłuda: system przedstawicielski jest mianowany, system propagandowo-wychowawczy zdominowany przez cynicznych karierowiczów, ludzie władzy

¹⁶ J. Ładyka, *Zmierch Kolumba – czy tak?*, „Kultura” 1987, nr 12, s. 10.

to w samej rzeczy chłopska elita, «jakiś nowy typ fizyczny», choć w latach 50. wielu też było osobników ze wschodnim akcentem i brunetów. W kraju tym środowisko barmańsko-kurewskie żyje wysoko ponad przeciętny stan, posiada wpływy w sferach rządowych, za granicę w celach handlowych wyjeżdżają fatalni idioci, których łatwo przekupić jedną kolacją, wszędzie afery złodziejskie, łapówkarskie, powszechny brak odpowiedzialności itd. itp.¹⁷

Ładyce nie podoba się także przedstawianie racji politycznych pokolenia Kolumbów, które w powieści *CDN* zostały niejako przypisane ogółowi Polaków kierujących się pobudkami patriotycznymi. Bratny konstruuje postać byłego akowca Rusieckiego, który przystosowuje się do aktualnej rzeczywistości politycznej w imię nadrzędnej racji, jaką jest istnienie państwa polskiego. W gruncie rzeczy jednak stawia opór wobec prób zmiany jego tożsamości, którą wyznacza „wiedza, moralność, ideologia z okresu młodzieńczego”. Ładyka zarzuca Bratnemu brak realizmu socjologicznego i psychologicznego, niczym nieuprawnione przekonanie, że osobowość jednostki jest statyczna, oporna na nowe doświadczenia, zmiany układów środowiskowych i nowe tendencje w otoczeniu kulturowym zachodzące w jej kolejnych stadiach życia.

Ładyka nie przedstawia własnej propozycji rozumienia historycznych przyczyn kryzysu politycznego w Polsce w latach 1980–1982. Z jego uwag na temat powieści *CDN* wynika natomiast, że marksizm nie utracił swej społecznej atrakcyjności, co więcej, jest to kierunek polityczny, który nie ma realnej alternatywy ze względu na logikę rozwoju dziejów. Ładyka zarzuca Bratnemu uproszczenia i deformacje historyczne usprawiedliwiające mityczne przywiązanie do koncepcji ideowych już zdezaktualizowanych, niemających przyszłości politycznej. Postawa taka wyklucza w dużej mierze prowadzenie dialogu z opozycją, ustanawia jasne, nieprzekraczalne granice kompromisu politycznego w sprawie kształtu ustrojowego Polski, usztywnia stanowisko beneficjentów komunistycznego systemu rządów w kraju co do możliwych ustępstw na rzecz społeczeństwa obywatelskiego.

Artykuł Witolda Nawrockiego *Ojczyzna jako przeznaczenie* traktujący o nowej powieści Bratnego *Miłowanie kata* wpisuje się w rozpoznania historyczne Ładyki. Nawrocki wychodzi z tego samego punktu widzenia, co autor artykułu *Zmierzch Kolumba – czy tak?* w kwestii logiki procesu dziejowego, nie dopuszcza do siebie myśli, że sytuacja geopolityczna i ustrojowa Polski mogłaby ulec zmianie. Za utopijne uważa projekty politycznego podziemia i działaczy emigracyjnych zmierzające do odwrócenia biegu historii, z góry niejako zdeterminowanego, wyznaczonego przez konieczny charakter praw nim rządzących.

Mimo to recenzent pozytywnie odbiera powieść *Miłowanie kata* jako próbę dotarcia do przeciwników obecnego systemu politycznego, zmierzającą w kierunku pojednania narodowego opartego na ofercie włączenia do oficjalnych struktur życia publicznego tych opozycjonistów, którzy odpowiednio przemyśleli klęskę „Solidarności” i pogodzili się z nieuchronnymi mechanizmami historii. Nawrocki przeprowadza swoistą analizę obecnego położenia patriotów z obozu „Solidarno-

¹⁷ Tamże.

ści”, wykorzystując do tego analogie z sytuacją Kolumbów w momencie zaprowadzenia w Polsce porządku komunistycznego.

Recenzent, nawiązując do powieści Bratnego, dzieli akowców, a co za tym idzie, również działaczy „Solidarności”, na tych, którzy zrozumieli, że nie ma alternatywy dla Polski Ludowej znajdującej się w obszarze decyzyjnym Związku Radzieckiego, i na tych, którzy żywią nierealne nadzieje co do innej przyszłości politycznej narodu polskiego. Nawrocki w celu pojednania patriotów z lewicy i „Solidarności” wprowadza do gry o Polskę jeszcze jedną kategorię społeczną, etatowych ludzi władzy. Są to osoby, które potrafią w momentach przełomowych unikać jednoznacznych wyborów politycznych, zachowywać się neutralnie, choć wymogi czasów są takie, że trzeba opowiedzieć się po którejś ze stron dziejowego sporu. Nawrocki pisze:

Historia polska przez to właśnie jest tak głęboko tragiczna i nieszczęść wszelkich pełna, iż uczestników wyposaża w takie właśnie doświadczenia [prześladowania za postawę patriotyczną] i pogłębia ich poczucie frustracji w czasach, kiedy okazuje się, że przyszłość należy nie do uczestników wypełniających służbę, ale do tych, którzy umiejętnie zadekliwali się na zawietrznej stronie dziejów, teraz mogą wystąpić jako ludzie czysti, zrównoważeni i pojednawczy wobec zwaśnionych stron. Z całą pewnością jest to doświadczenie bardziej uniwersalne i po wszystkich wielkich wstrząsach historycznych pisarze wielu literatur wyrażali ze zdziwieniem przeświadczenie, że przyszłość zawsze zależy od dekonników, outsiderów, i wyznawców religii bezpiecznego przetrwania¹⁸.

Głos Nawrockiego stanowi typowy ruch dialektyczny, prowadzi do nowej syntezy historii Polski współczesnej, w której realnymi przeciwnikami nie są marksiści i ich krytycy, ale ideowcy i karierowicze. To przemieszczenie problemu kryzysu życia publicznego po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego przez generała Jaruzelskiego jest swoistym gestem podania ręki wszystkim opozycjonistom gotowym włączyć się w oficjalny nurt polityki na zasadach realizmu dziejowego rozumianego w kategoriach dialektycznych materializmu historycznego. Stanowisko Ładyki i Nawrockiego w sprawie możliwości pojednania narodowego między obozem PZPR i obozem „Solidarności” świadczy o tym, że intelektualiści marksistowscy jeszcze w 1987 roku byli głęboko przekonani o naukowym obiektywizmie materializmu historycznego, w konsekwencji zaś panowało wśród nich przeświadczenie o nieodwracalności zmian dziejowych zaistniałych w Europie Wschodniej po 1945 roku. W stosunku do przeciwników politycznych wypowiadali się zatem z pozycji mentorów, ludzi oświeconych, których zadaniem jest wykorzenienie z polskiego myślenia politycznego anachronizmów i przesądów.

Teksty Bratnego służyły do gier politycznych i ideologicznych nie tylko redaktorom reprezentującym stanowisko marksistowskie wobec aktualnych problemów politycznych nurtujących społeczeństwo polskie w latach osiemdziesiątych XX wieku. Były też wykorzystywane przez inteligencję związaną ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i PAX-em. Ludowcy w swym „Tygodniku Kulturalnym” parokrotnie wykorzystują Bratnego do wspierania określonych politycznych celów

¹⁸ W. Nawrocki, *Ojczyzna jako przeznaczenie*, „Kultura 1987”, nr 12, s. 10.

istnienia i funkcjonowania ZSL. Po raz pierwszy Bratny staje się obiektem ich zainteresowania po delegalizacji „Solidarności”, a konkretnie w numerze 51./52. „Tygodnika Kulturalnego” z 1983 roku, w którym Jan Lewandowski zamieścił recenzję *Roku w trumnie*.

Krytyk rozpoczyna swój artykuł *Myślący o sprawiedliwości* od polemiki z tymi głosami, które podkreślają uległość pisarza wobec władz PRL-u, sprzyjanie linii politycznej PZPR, napastliwość wobec opozycji, niesprawiedliwą ocenę społecznej roli „Solidarności”. Uderzenie w czytelnika kierującego się stereotypami w odbiorze utworów Bratnego jest dosadne i bezkompromisowe. Jan Lewandowski odmawia osobom uprzedzonym wobec wysiłków artystycznych Bratnego kompetencji komunikacyjnych i kulturowych. Istotne jest to, że siebie sytuuje w gronie odbiorców, którzy posiadają odpowiednie umiejętności do zrozumienia tendencyjnych motywów pisarstwa autora *Roku w trumnie*. Jan Lewandowski stawia przed rozpoczęciem komentarza do tej powieści zasadniczą tezę dotyczącą postawy moralnej i twórczej Bratnego. W celu jej lepszego wyeksponowania podejmuje kwestię prawomyślności pisarza, jego zaangażowania po stronie rządowej.

Recenzent tłumaczy, że ta prawomyślność nie oznacza ślepego posłuszeństwa władzy, bezkrytycznego akceptowania jej wszystkich decyzji. Jan Lewandowski uznaje, że jest to prawomyślność charakterystyczna dla myślącego człowieka, intelektualisty poszukującego jak najlepszych rozwiązań społecznych, troszczącego się o etyczne podstawy systemu socjalistycznego. Jan Lewandowski wbrew zagrożonym opozycjonistom ogłasza tym samym, że możliwa jest dyskusja z władzami PRL-u o najważniejszych sprawach narodowych bez podważania podstaw systemu socjalistycznego. Recenzent z przekonaniem wyraża opinię, że istnieje niezależność polityczna dająca się pogodzić z akceptacją dla obecnej formy ustrojowej państwa. „«Prawomyślny» nie musi przecież oznaczać poddaństwa, ślepego posłuszeństwa, może oznaczać dosłownie «myślący o sprawiedliwości» – i tylko w tym sensie mogą akceptować etykietkę przypinaną od dziesięcioleci Bratnemu¹⁹ – perswaduje krytyk.

Jan Lewandowski przyznaje, że *Rok w trumnie* jest książką obrachunkową z elitami „Solidarności”, można ją bowiem odczytać „jako atak na głupotę, krótkowzroczność polityczną działaczy” związkowych. Recenzent przestrzega jednak czytelnika przed postrzeganiem powieści *Rok w trumnie* jako wytworu chłodnej politycznej kalkulacji, dla niego jest to rodzaj pamfletu politycznego, w którym mają prawo dojść do głosu osobiste emocje, przesadzone oceny zaistniałych wydarzeń, motywowane goryczą z powodu utraconej szansy na zniweczenie błędów aktualnego systemu władzy. Dla Lewandowskiego *Rok w trumnie* to książka, w której nie ma doraźnej propagandy politycznej, ale jest za to ogrom osobistego autentyzmu pisarza. Ten zaś może być źle rozumiany i odczytywany jako wybitnie polityczna agitacja skierowana przeciw „Solidarności”:

Mylą się jednak ci, którzy chcieliby książki demagogicznej i bezpardonowo miażdżącej ruch wyzwolony strajkiem w Stoczni Gdańskiej, tak samo jak mylą się

¹⁹ J. Lewandowski, *Myślący o sprawiedliwości*, „Tygodnik Kulturalny” 1983, nr 51/52, s. 16.

ci, którzy okrzykną Bratnego „Agentem rządu, opluwającym najświętsze postacie i wartości Sierpnia”. Bratny z pozoru rozwścieczony, w gruncie rzeczy przedstawia gorycz i zawód, jakie przypadły w udziale ludziom, chcącym uwierzyć w sierpniową „odnowę”, ludziom uczciwym, patriotom, Polakom nie tylko z nazwy²⁰.

Jan Lewandowski staje zatem w obronie postawy społecznej Bratnego, przypisując mu szlachetne intencje jako twórcy politycznie zaangażowanemu. Nie odmawia mu prawa do surowej oceny opozycji tylko dlatego, że wygląda to na gest całkowitego posłuszeństwa wobec władzy. Problematykę polityczną *Roku w trumnie*, kontrowersyjną z punktu widzenia szerokich rzesz członków „Solidarności”, uzasadnia postawą artystyczną Bratnego, której istotą jest stały społeczny i polityczny krytycyzm, wymierzony także w przedstawicieli władzy, jeśli na to zasługują. Jan Lewandowski ze zrozumieniem przyjmuje podjętą przez Bratnego krytykę „głupców i karierowiczów z obu stron barykady społecznej”. Nie podejmuje się jednak bardziej szczegółowej oceny programu politycznego i społecznego „Solidarności”, jak można się domyślać, z powodu swoistego dystansu do oficjalnego obrazu tej organizacji. Jest to w dobie cenzury gest poparcia przynajmniej niektórych, choć bliżej niesprecyzowanych, racji opozycji, a przynajmniej znak nieufności wobec marksistowskiej propagandy.

Recenzent daje tym samym do zrozumienia, że zajmuje stanowisko niezależne wobec polskich problemów politycznych z początków lat osiemdziesiątych XX wieku, próbuje ważyć argumenty jednej i drugiej strony, chociaż nie podważa socjalistycznego charakteru państwa polskiego. Jan Lewandowski skłonny jest przychylić się do opinii Bratnego, że przyczyny aktualnego kryzysu społecznego mają charakter personalny, odpowiadają za niego rządzący państwem, „którzy korzystając z nieograniczonych niemal uprawnień pozwalali sobie żyć na koszt ludzi rzetelnej pracy, nie tylko nie okazując im szacunku, lecz poniżając ich”²¹. Znacząca jest przy tym sugestia recenzenta, że ludzie władzy wykorzystywali w celach partykularnych panujący model ustrojowy z uwagi na jego wady systemowe, do których należy pozorny charakter społecznej kontroli czynników rządowych, brak otwartości władzy na potrzeby szerokich rzesz obywateli, w tym też lekceważenie racji robotników i chłopów.

Lewandowski podkreśla dla równowagi totalitarne zapędy elity „Solidarności”. W sumie za fiasko szansy na pozytywne przezwyciężenie kryzysu socjalistycznego systemu sprawowania władzy obwinia krytyk zawodowych działaczy partyjnych i podobnych im, wywodzących się z tych samym kręgów społecznych, bezideowych karierowiczów z obozu przeciwnego. W zasadzie przyznaje jednak, że w PRL-u istniała mniejsza lub większa grupa osób prześladowanych za swe przekonania przez władze państwowe, grono sprawiedliwych „nękanych przez tyranię kliki”. W ten sposób wskazuje, że protesty obywatelskie z początku lat osiemdziesiątych XX wieku nie były bezpodstawne i miały swe wymierne perso-

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

nalne oraz społeczne racje, zaprzepaszczone przez walczące ze sobą kliki partyjne i postpartyjne. Jan Lewandowski w recenzji *Roku w trumnie* stara się ostatecznie udowodnić, że dialog, a nawet sprzeciw polityczny względem istniejącego układu władzy jest celem nie tylko zdeklarowanych opozycjonistów, ale też wszystkich obywateli poważnie myślących o przyszłości narodu polskiego, którego społecznym fundamentem są ludzie pracy. Jego recenzja jest swoistym apelem o poszanowania każdego szczerzego głosu pojawiającego się w tej debacie.

Ideologicznej wymowy tekstu Jana Lewandowskiego na temat politycznego przesłania powieści *Rok w trumnie* Romana Bratnego nie można należycie zrozumieć bez odniesienia go do artykułu Aleksandra Łuczaka *Brak możliwości czy odwagi*²². Jest to tekst rozliczeniowy z dotychczasową polityką Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego wobec wsi, a ściślej mówiąc, wobec ekonomicznych, społecznych i obywatelskich aspiracji chłopów w Polsce powojennej. Za fasadą dyskusji z programem i praktyką działania ZSL, za próbą przemyślenia roli tej partii w kształtowaniu życia ludzi w ramach państwa socjalistycznego rysuje się jednak kwestia bardziej zasadnicza. Jest to pytanie o możliwości istnienia społeczeństwa obywatelskiego w systemie dyktatury jednej partii. Zagadnienie to zostaje podjęte w sposób na tyle otwarty, na ile umożliwiała to ówczesna cenzura. Artykuł Łuczaka należy zatem traktować jako głos w dyskusji nad przyczynami kryzysu politycznego w Polsce na początku lat osiemdziesiątych XX wieku, sformułowany z krytycznej perspektywy względem dążeń do centralizacji władzy państwowej, bezwzględnej dominacji odgórnych jej struktur nad instytucjami umożliwiającymi z założenia aktywny udział obywateli w życiu publicznym.

W wystąpieniu Łuczaka jest wiele propagandowego, tj. zgodnego z oficjalną linią ideologiczną PRL-u, żargonu. Pojawiają się w nim slogany i stereotypy myślowe wychodzące naprzeciw oczekiwaniom władzy komunistycznej. W artykule Łuczaka można wyczytać prawdy wygodne dla elit PZPR, stanowiące hasła wywoławcze istniejącego ustroju politycznego. Łuczak zatem przyznaje, że

w Polsce Ludowej nastąpiła programowa zgodność celów i zadań samorządu wiejskiego i państwa. W założeniach ZSL wyraźnie rysowała się rola samorządu jako siły sprawczej przemian społecznych, politycznych i ideowych. Formy samorządu, jak rady gminne, kółka rolnicze, kasy pożyczkowe, itp. występujące w różnych dokumentach tej partii tylko z nazwy nawiązywały do przeszłości. Ich treść wypełniała zaś całkowicie akceptowana przez Stronnictwo zgodność działania samorządu z interesem ludowego państwa²³.

Artykuł Łuczaka nie stanowi jednak apologii władzy ludowej, nie trzeba w nim jej krytyki doszukiwać się nawet między wierszami. Głównym tematem tekstu stają się zmagania polskiej wsi z rządem komunistycznym o jej autonomię w świetle zabiegów ZSL mających na celu wzmocnienie struktur samorządowych. Łuczak stara się w miarę obiektywnie przedstawić sytuację ZSL w państwie zdominowanym przez marksistów. Przyznaje, że w dobie stalinizmu partia ta całkowicie

²² A. Łuczak, *Brak możliwości czy odwagi*, „Tygodnik Kulturalny” 1983, nr 51/52, s. 4.

²³ Tamże.

utraciła zdolność formułowania własnych celów politycznych. Zmieniło się to po październiku 1956 roku. ZSL podjęło walkę z biurokracją o właściwy kształt społeczny polskiej wsi. Łuczak przyznaje jednak, że dążenia centralizacyjne z lat 70. XX wieku nie spotkały się z należytą krytyką ze strony działaczy ZSL. W efekcie doszło na wsi do rewolty społecznej, powstania „Solidarności Wiejskiej” o radykalnym programie politycznym sprzecznym z interesem rządzącej partii.

Łuczak przedstawia ZSL w latach kryzysu politycznego z początku lat osiemdziesiątych XX wieku w Polsce jako mediatora pomiędzy siłami politycznymi prącymi do konfrontacji, jako partię kompromisu i porozumienia społecznego. Celem artykułu jest zwrócenie jednak uwagi na coś innego, tendencje antyobywatelskie PZPR, utrwalanie przez tę partię swej przywódczej roli w państwie kosztem innych organizacji społecznych. Łuczak stawia pytanie o przyczyny kryzysu politycznego z lat osiemdziesiątych i wyraźnie wskazuje, że stoi za nim polityka władz prowadząca w Polsce do systemu jednopartyjnego.

W tej sprawie pisze:

Wielokrotnie można spotkać się ze stwierdzeniem, że samorząd jest jedną z płaszczyzn, na których urzeczywistniało się współdziałanie i współpraca stronnictw sojuszniczych z PZPR. Uproszczony sposób ucieleśniania zasady kierowniczej roli partii robotniczej powodował, że zamiast funkcji animatora poczynań, partia wyręczała organy samorządowe. Rodzi się refleksja, czy zasada kierowniczej roli partii musiała doprowadzić do tego, że społeczność gminna została odsunięta od decydowania o swoich sprawach, kiedy decyzje podejmowane w jej imieniu faktycznie stawały się powieleniem uchwał organizacji partyjnych²⁴.

W innym miejscu artykułu Łuczak podkreśla, że ZSL jest w swych działaniach zupełnie zdane na politykę wewnętrzną partii komunistycznej, która arbitralnie w danym momencie historycznym określa rolę tzw. stronnictw sojuszniczych w systemie państwowym. Jak pisze Łuczak:

Opacznie rozumiana kierownicza rola PZPR i niedocenianie partnerstwa powodowało, że działacze partyjni nie byli chętni wysłuchiwać głosów krytycznych pod swoim adresem, z drugiej strony sojusznicy nie chcieli jakkolwiek uwagą naruszać współpracy. Doprowadziło to do upokarzającego podporządkowania ZSL. Nie było to zgodne z formalnymi porozumieniami organów centralnych, ale w życiu istniało i budziło niewiarę w możliwość działania społecznego²⁵.

Na pytanie o sposób funkcjonowania ZSL postawione w tytule artykułu: „Brak możliwości czy odwagi”? Łuczak odpowiada ostatecznie, że zachodzi to pierwsze. Artykuł Łuczaka odpowiada w konsekwencji na zagadnienie, od którego uchyla się Lewandowski, demonstracyjnie milcząc w kwestii programu społecznego „Solidarności”, choć twierdzi, że „wszelki spór o racje szczegółowe wydaje się być dziś – jeszcze za wcześniej – skazany na niepowodzenie, temperamenty nie wygasły”²⁶. Łuczak co prawda nie przeczy zasadzie wiodącej roli PZPR w państwie, ale mimo wszystko w monopolu tej partii na władzę doszukuje

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ J. Lewandowski, *Mysłący o sprawiedliwości...*, s. 4.

się przyczyn zaburzeń społecznych w Polsce, oskarżając poniekąd państwo socjalistyczne o podstawowe wady systemowe. Dyskusja ta do pewnego stopnia znajduje kontynuację w numerze 52./53. „Tygodnika Kulturalnego z 1984 roku, w którym znowu zabiera głos Jan Lewandowski.

W jego artykule *Dramat i groteska*, który jest recenzją tomu opowiadań Romana Bratnego *Twarde ojczyzny*, dominują dwa tematy. Pierwszy stanowi problem stosunków polsko-żydowskich liczonych od drugiej wojny światowej po współczesność. Lewandowski zauważa, że kilka opowiadań Bratnego traktujących o sytuacji Żydów w okresie okupacji stanowi swoistą apologię AK. Recenzent z aprobatą wyraża się o stanowisku Bratnego w tej kwestii, jego zdaniem Żydzi mogli liczyć na pomoc AK w warunkach ekstremalnego terroru skierowanego przeciwko nim przez Niemców. Według Lewandowskiego bezspornym faktem jest to, że AK czynnie wspierała wszelkie przejawy oporu Żydów wobec okupanta, chętnie też przyjmowała ich w swe szeregi. Recenzent nie omieszka jednak zauważyć, że pamięć historyczna Bratnego w tym przedmiocie jest zorientowana przeciwko rygorystycznie nieprzychylnemu stanowisku radykalnej prawicy wobec praw Żydów do pełni obywatelstwa polskiego. Lewandowski nie przemilcza także faktu prześladowania Żydów w PRL-u, chociaż powstrzymuje się od politycznego skomentowania tego zagadnienia. Recenzent wreszcie, postępując za Bratnym, zauważa paradoksalny fakt, że losy historyczne Żydów doprowadziły do tego, że polityka ich państwa wobec Arabów nacechowana jest pewnymi analogiami do rasistowskich praktyk nazistów.

W drugiej części artykułu Lewandowski koncentruje się na grach Polaków z własną tożsamością historyczną i narodową w okresie stanu wojennego. Bratny, w jego opinii, demaskuje te gry jako przejawy swoistego patriotycznego obłędu. Lewandowski podkreśla dystans i ironię pisarza wobec Polaków, którzy redefiniują rzeczywistość poprzez nagle zwroty własnej postawy obywatelskiej. Recenzent uwypukla groteskę literacką Bratnego jako formę komentarza do zwrotów politycznych i ideowych dokonywanych przez rodaków w okresie stanu wojennego:

Niesłychane splątanie pojęć i postaw, ukazane nader sugestywnie, w pewnej chwili jawi się znającemu fakty czytelnikowi nie tyle dramatem, co groteską. Wyjęte wprost z życia typy „Wieprzowego akowca” czy „Marksisty od krzyża” wbrew woli u czytającego wywołują po prostu śmiech, gorzki, ale serdeczny. Bratny ze zdumieniem obserwuje metamorfozę swoich bliższych i dalszych znajomych, z których jedni „kontestują”, dorabiając się istnych fortun „polonijnych”, inni znowu dorabiają sobie życiorysy lub przerabiają je w dogodny acz pozbawiony sensu sposób²⁷.

Lewandowski przypisuje Bratnemu pogląd, z którym sam się zgadza, dotyczący pragmatycznej strony gier Polaków z własną tożsamością patriotyczną. Uważa więc, że mają one nikłe znaczenie polityczne, chociaż prowadzą do działań o bolesnych konsekwencjach. W tym właśnie tkwi irracjonalność zachowań i postaw Polaków sprzeciwiających się stanowi wojennemu, że ich patos został pomyłony ze skutecznością historyczną. Lewandowski na koniec swego artykułu

²⁷ J. Lewandowski, *Dramat i groteska*, „Tygodnik Kulturalny” 1984, nr 52/53, s. 12.

z uznaniem wyraża się o demaskatorskim zacięciu Bratnego, jego trzeźwości politycznej: „Polecam *Twarde ojczyzny* każdemu, kto potrafi bez powziętych z góry uprzedzeń zastanowić się nad społeczeństwem, które ukochało heroizm, romantyzm i wielkie gesty, kosztujące nas zazwyczaj bardzo słono. Krew też ma słony posmak”²⁸.

Wydaje się, że aby właściwie zrozumieć intencje redakcji publikującej tekst Jana Lewandowskiego, trzeba jego artykuł czytać w świetle umieszczonej pod nim recenzji powieści Władysława Terleckiego *Lament* pióra Jana Wiśniewskiego. Recenzent, jak sam przyznaje, jest poruszony problematyką wspomnianego utworu, bowiem „jest on rozprawą pasjonującą, dyskursem o zabijaniu”. Dla Wiśniewskiego Terlecki w *Lamencie* wysuwa zagadnienie ponadczasowe, w domyśle jednak siłą rzeczy odnoszące się do obecnej sytuacji historycznej Polaków opracowujących strategię walki o wolność. Wiśniewski tak to formułuje: „Ważne jest pytanie, wokół którego zbudowana jest ta książka: czy słaby, poniewierany, skazany na zagładę ma prawo, moralne prawo, sięgnąć po nóż i wbić go w plecy silnemu, zasadzwszy się nań uprzednio w ciemnej uliczce?”²⁹.

Wiśniewski traktuje powieść Terleckiego jako swoisty dialog między zwolennikami terroryzmu i jego przeciwnikami, który nie ma jednoznacznego rozwiązania, zawsze rodzi dylematy i wątpliwości natury psychicznej i moralnej. Między tekstem Wiśniewskiego a artykułem Jana Lewandowskiego występuje swoiste powiązanie. To, czego nie rozwiązuje Wiśniewski, zgodnie zresztą z otwartym charakterem powieści Terleckiego, dopowiada Lewandowski. Na pytanie o strategię walki o wolność odpowiada autor artykułu *Dramat i groteska* jednoznacznie, przestrzega przed romantycznym kultem konspiracji i walki zbrojnej; fakt bliskości obu tekstów sugeruje jednak, że obaj autorzy identyfikują się z opozycją, jeśli idzie o ocenę istniejącego reżimu politycznego. Jaka jest zatem alternatywa polityczna dla systemu jednopartyjnego i władzy marksistów?

Z artykułu Jerzego Kani *Sacrum*, który zamieszczony został w tym samym numerze, wynika, że nie jest to bierność polityczna ani nawet konsekwentna kontestacja istniejącego porządku ustrojowego. Jest to zamiast pasywizmu aktywne współtworzenie historycznie wyłaniającej się nowej formacji społeczno-ekonomicznej, dążenie do przemodelowania starych układów w duchu zasad wolnorynkowych i tworzenie warunków konkurencji ekonomicznej stymulującej zdrową przedsiębiorczość. Główną myśl artykułu Jerzego Kani *Sacrum* można sprowadzić do postulatu zastąpienia politycznych zasad awansu społecznego regułą pracowitości i indywidualnych osiągnięć. Nie jest to jeszcze postulat zniesienia ustroju socjalistycznego, ale istotnej jego modyfikacji, która polega na uznaniu jednostkowych inicjatyw gospodarczych za zasadniczy czynnik rozwoju państwa.

Jerzy Kania sceptycznie odnosi się do pragmatycznej skuteczności hasła marksistowskiego „od każdego według jego możliwości, każdemu według jego

²⁸ Tamże.

²⁹ J. Wiśniewski, *Terroryści i inni*, „Tygodnik Kulturalny” 1984, nr 52/53, s. 12.

pracy”. W tej sprawie pisze: „Jeśli zaś w miejscu pracy, w imię szczytnego ideału – wszyscy jesteśmy równi – płaci się jednakowo, bo każdy ma jednakowy żołądek, to motywacja przestaje działać. Ponadto może się okazać, że niektórzy pracownicy, mimo że wcale nie pracują lepiej, wydajniej, otrzymują więcej. Wśród tych równych pojawiają się bowiem równiejsi”³⁰. Artykuł *Sacrum* Jerzego Kania, w powiązaniu z dyskusją o przyszłości rolnictwa w Polsce *Którędy do przodu* zamieszczoną w tym samym numerze „Tygodnika Kulturalnego”, jest przejawem realizmu inteligencji chłopskiej w kwestii możliwości przebudowania państwa socjalistycznego zgodnie z oczekiwaniami szerokich rzesz Polaków³¹. W obu tych tekstach dochodzi do głosu przekonanie, że zmiany w dobrym kierunku są możliwe, ich urzeczywistnienie zależy jednak w dużej mierze od właściwej postawy środowisk cieszących się niejaką autonomią, które uczestniczą w oficjalnym życiu publicznym PRL-u. Chodzi w tym wypadku o wywieranie na marksistów stałej presji na przebudowę struktur społecznych i ekonomicznych na bardziej liberalne, które wbrew ich woli wymusza na państwie polskim jego sytuacja gospodarcza i polityczna. Planowanym rezultatem tej presji jest wprowadzenie rynkowych mechanizmów funkcjonowania gospodarki, a co za tym idzie, zakwestionowanie zdeaktualizowania się systemu rządów jednopartyjnych w państwie polskim.

W 10. numerze „Tygodnika Kulturalnego” z 1986 roku ponownie podjęto kwestię problematyki twórczości Romana Bratnego, redakcja czasopisma zamieściła w tym wypadku dwa polemiczne artykuły poświęcone jego pisarstwu. Jan Lewandowski w tekście *Niezmiennie zadziorny* występuje w obronie Bratnego przed atakami ze strony przeciwników aktualnego systemu władzy, zarzucających pisarzowi karierowiczostwo, sprzedajność i tanie politykierstwo. Dla krytyka Bratny jest pisarzem, którego cechuje niezwykła odwaga twórcza, bezkompromisowe sięganie po tematy niewygodne zarówno dla strony rządowej, jak i opozycyjnej. Lewandowski stara się przedstawić Bratnego jako wybitnie niezależnego intelektualistę, mimo że ma on wyraźne poglądy polityczne, które sytuują go po stronie zwolenników socjalizmu. Według Lewandowskiego, tę niezależność Bratny pokazał na wiele sposobów właśnie dlatego, że kierunki jego polemicznych ataków szły w różne strony.

Krytyk szczególne zasługi przypisuje Bratnemu na polu odkłamywania historii AK i obrony dobrego imienia osób represjonowanych przez komunistów za przynależność do tej tajnej organizacji polityczno-wojskowej. Lewandowski przy tej okazji wyraża własną dezaprobatę dla stalinowskich represji wobec akowców i w tym kontekście z uznaniem pisze o *Kolumbach* Bratnego, gdyż autor „napisał tę powieść z niezwykłą odwagą, nie tylko ukazując ogrom patriotycznego oddania akowców sprawie wyzwolenia, ale także nie wahając się przedstawić bezmiaru niezasłużonej klęski, jaka dotknęła bohaterów po zwycięskiej wojnie”³².

³⁰ J. Kania, *Sacrum*, „Tygodnik Kulturalny” 1984, nr 52/53, s. 2.

³¹ *Którędy do przodu*, oprac. J. Socha, „Tygodnik Kulturalny” 1984, nr 52/53, s. 14–15.

³² J. Lewandowski, *Niezmiennie zadziorny*, „Tygodnik Kulturalny”, nr 10, s. 7.

Lewandowski ceni Bratnego zwłaszcza za to, że zauważa on problemy doniosłe społecznie, podejmując się surowej krytyki błędów własnego obozu politycznego. Recenzent nie wątpi w wagę literackich wypowiedzi Bratnego skierowanych przeciwko różnym nadużyciom władzy. Lewandowski widzi w pisarzu czołowego kontestatora gierkowskiego establishmentu, co więcej, przypisuje mu rolę obrońcy tych sił opozycyjnych, które słusznie podniosły kwestię degenerowania się elit partyjnych za rządów Gierka. Zdaniem Lewandowskiego wpływ pisarstwa Bratnego na opinię publiczną i ruch odnowy w Polsce na początku lat osiemdziesiątych XX wieku jest faktem bezspornym: „Demaskatorska rola pisarza uświadomiła milionom czytelników zadufanie, korupcję i nieposzanowanie «szarego człowieka», tak rozpowszechnione w kręgach nuworyszowskiej elity”³³.

Recenzent staje w obronie Bratnego jednak nie tylko wtedy, gdy uderza on w elity rządowe, akceptuje również jego stanowisko wobec twardej linii „Solidarności”, nieprzejednanej wobec marksistów. Lewandowski uznaje Bratnego przede wszystkim za patriotę tropiącego wszelkie wynaturzenia życia politycznego, za które odpowiadają z jednej strony karierowicze z PZPR, z drugiej zaś podobni im działacze „Solidarności”:

Jeżeli ktoś uważnie przeczyta *Rok w trumnie*, dojrzy tam krytykę nierealistycznych postulatów dzisiejszego podziemia, dojrzy także przestrożę przed graczami, pragnącymi utrzymać swoje pozycje sprzed sierpnia, dostrzeże po prostu jako negatywnych bohaterów szumowinę, nieuchronnie wypływającą na wierzch podczas pokonywania burzliwych zakrętów historii³⁴.

Lewandowski szczerze przyznaje, że rozliczeniowa powieść Bratnego *Rok w trumnie* może być odbierana jako wyraz poparcia dla poczynań generała Jaruzelskiego, ale preferuje jej inną interpretację. Dla niego jest to utwór, w którym zostały postawione ważne zastrzeżenia wobec tradycyjnego etosu polskiego patrioty, problematykę tę rozwija Bratny w kolejnych swoich opowiadaniach atakujących celebracyjny i patetyczny, zgoła jednak anachroniczny model przywiązania do romantycznych wyznaczników polskości. Lewandowski uznaje politycznie zaangażowane utwory Bratnego za niezwykle istotne składniki współczesnej polskiej kultury, które w sposób niezwykle trafny odsłaniają najważniejsze mechanizmy życia społecznego w kraju targanym różnego rodzaju sprzecznościami interesów i potrzeb. Recenzent uznaje więc *Rok w trumnie* za przełomowe dzieło literatury polskiej ze względu na jego historyczne diagnozy, które cechuje szczególnie wnikliwość i głębia poznawcza.

Z taką opinią dyskutuje Jakub Miller w artykule *Flirt ze współczesnością*³⁵, dla którego utwory Bratnego nie mają głębszych walorów dziejowych czy historiozoficznych, mieszczą się w tej sytuacji w obrębie kultury masowej, a nie artystycznej. Miller nie polemizuje z poglądami społecznymi czy politycznymi Bratnego; jego uwaga skoncentrowana jest na literackiej wartości utworów tego pisarza.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 9.

³⁵ J. Miller, *Flirt ze współczesnością*, „Tygodnik Kulturalny” 1986, nr 10, s. 7.

Miller ocenia dorobek Bratnego z punktu widzenia schematów literackich, które dominują w jego twórczości. Recenzent uznaje, że uprawia on sensacyjną powieść polityczną, gatunek przynależący do literatury masowej. Konwencja tego typu powieści z góry zakłada podejmowanie tematów drażliwych społecznie i nieliczenie się z żadną ze stron politycznego sporu. Miller przyznaje, że Bratny pod tym względem osiągnął właściwe mistrzostwo, traktowanie jednak jego dzieł jako rewelacji wpływających na bieg historii jest z gruntu fałszywe i niezgodne z intencją samego pisarza.

Tę wypowiedź warto zestawić z artykułem Zbigniewa Nienackiego *Pisarz prowokator i obrazoburca*, który w odpowiednim świetle ukazuje omówione wyżej teksty. Stanowi on w ten sposób rodzaj mediacji między stanowiskiem Jana Lewandowskiego i Jakuba Millera w sprawie społecznych zadań literatury wysokiej i masowej. Ujawnia też stanowisko redakcji czasopisma w kwestii historycznej roli współczesnego intelektualisty parającego się pisarstwem. Nienacki w swym artykule staje w obronie twórców, którzy odrzucają romantyczny paradygmat powołania literackiego. U podstaw tego paradygmatu tkwi wiara, że istnieją świętości narodowe, których nie wolno kłaść, a za tym idzie postawa bezwzględnej apologii konserwatywnych i nacjonalistycznych projektów politycznych i ich propagatorów, a jednocześnie bezrefleksyjne potępienie programów konkurencyjnych. Zdaniem Nienackiego kłóci się to z zadaniami współczesnego intelektualisty, dla którego nie ma tematów tabu, spoglądającego krytycznym okiem na tradycje narodowe, burzącego wszelkie „mitologie społeczne”, bez zastanawiania się nad tym, jaki będzie to miało wydzźwięk wśród czytelników.

Nienacki nie lekceważy w ten sposób czytelnika, ale przyznaje twórcy prawo do łamania stereotypów myślowych kosztem dobrego samopoczucia odbiorcy. Powinnością pisarza jest zgłębianie człowieka w całej jego złożoności, a nie powielanie schematów patriotycznego myślenia i pielęgnowanie utartych sentymentów i resentymentów. Nienacki zgodnie z tym poglądem formułuje następujący program literacki, który ma odpowiadać na wyzwania współczesności:

Pisarze polscy powinni uwolnić się z kajdan „narodowych powinności” i tworzyć dzieła o wartościach uniwersalnych, pora skończyć z nieustannymi „zaduszkami”, do muzeów odłożyć ryngrafy, pisać utwory bliskie każdemu człowiekowi na świecie, pod jaką szerokością geograficzną by żył. To jest to, o czym mówił Gombrowicz, o wyzwoleniu się z „polskości” rozumianej jako zespół tylko dla nas zrozumiałych kompleksów, co oczywiście nie oznacza żadnego kosmopolityzmu, lecz przeciwnie – pokazanie Polaków takimi, jakimi są naprawdę, w pętach rozmaitych namiętności ludzkich, w walce o swój awans, karierę³⁶.

Wypowiedź Nienackiego została wykorzystana przez redaktorów „Tygodnika Kulturalnego” reprezentujących tę część ruchu ludowego, która wsparła przemiany społeczno-polityczne w Polsce po 1945 roku, jako głos sceptycyzmu wobec spuścizny Rzeczypospolitej szlacheckiej. Artykuły Lewandowskiego i Nienackiego świadczą o poszukiwaniu przez elity tej części ruchu ludowego tożsamości obywa-

³⁶ Z. Nienacki, *Pisarz prowokator i obrazoburca*, „Tygodnik Kulturalny” 1986, nr 10, s. 6.

telskiej, która nie byłaby oparta na wartościach i założeniach tradycji szlacheckiej i romantycznej, stanowiących w swym głównym nurcie kontynuację kultury opartej na wyraźnych podziałach społecznych motywowanych zadawnionymi koneksjami rodowymi i układami towarzyskimi oraz organizacyjnymi. Zgłasza ona projekt łączenia kultury świeckiej propagowanej przez marksistów z możliwością kariery opartej na dokonaniach indywidualnych w systemie zapewniającym adekwatny sukces do włożonego wysiłku. Jest to z pewnością duży krok w kierunku społeczeństwa postsocjalistycznego, bez rezygnacji jednak z pozytywistycznych skutków tego kierunku ideologicznego, które zakłada prymat racjonalności ekonomicznej i technicznej nad sferą sacrum i instytucjami społecznymi o wiekowych korzeniach historycznych.

Teksty Bratnego omawiano nie tylko w czasopismach związanych z głównymi partiami politycznymi PRL-u, PZPR i ZSL, spożytkowali je także do określonych celów propagandowych redaktorzy „Kierunków”, pisma wydawanego przez PAX, która to organizacja reprezentowała środowiska katolickie przychylnie marksizmowi. „Kierunki” zamieszczają recenzje utworów literackich Bratnego w numerze 50. czasopisma z 1983 i 51. z 1984 roku. Artykuł Jana Lewandowskiego *Na gruzach „Reduty Ordona”* z 1983 roku jest zaprojektowany tak, aby przedstawić najważniejsze paradoksy polskiej rzeczywistości narodowej w latach 1980–1983. Pierwszym paradoksem jest alienacja władzy państwowej wobec robotników w systemie, który w założeniach powinien służyć sprawie proletariatu. Na tym zagadnieniu nie skupia jednak Lewandowski zasadniczej uwagi, chociaż nie bez kąśliwości pisze o błędach ekipy Gierka. Publicystę uderza co innego, kariera w strukturach „Solidarności” ludzi skompromitowanych udziałem w beneficjach ustępującej ekipy partyjnej. Karierę tę tłumaczy polityczną niedojrzałością „maluczkich”, tj. ogromnych rzesz szeregowych członków „Solidarności”, którymi kierują dwa zasadnicze złudzenia poznawcze. Po pierwsze, traktują oni poważnie zmianę frontu ideologicznego byłych towarzyszy partyjnych, którzy posługują się retoryką wpisującą się w nastroje i tendencje anarchistyczne lub wywrotowe w celu zaspokojenia swoich prywatnych ambicji politycznych. Po drugie, nie potrafią rozpoznać swoich rzeczywistych interesów, które kłócą się z ruchami wymierzonymi w socjalizm, ani też nie potrafią trafnie ocenić zagrożeń rysujących się przed państwem polskim.

W kontekście tych uwag Jan Lewandowski ze zrozumieniem odnosi się do krytycznych i demaskatorskich motywów pisarstwa Bratnego, który pokazuje, jak tradycja romantyczna, oparta na historycznych manipulacjach, służy ogłupianiu robotników i młodzieży, pcha ich do fizycznej walki z władzą reprezentującą dobrze pojęte racje narodowe i społeczne. Dla Lewandowskiego *Rok w trumnie* to swoista rozprawa Bratnego ze szkodliwymi mitami narodowymi, które współcześnie znajdują naśladowców wśród młodzieży kierującej się jak najbardziej szlachetnymi, ale zarazem źle historycznie obliczonymi pobudkami patriotycznymi. Lewandowski, postępując za Bratnym, w pewnym sensie apełuje do starszego pokolenia, aby nie wpajało młodzieży romantycznego idealizmu.

zmu, za którym kryje się w aktualnej rzeczywistości politycznej nawoływanie do bratobójczej konfrontacji.

Nośnikiem tego idealizmu jest dla niego przede wszystkim niedawna przeszłość, legenda żołnierzy-konspiratorów, legenda powstańców warszawskich. Recenzent przyznaje, że Bratny jako autor *Kolumbów* jest także odpowiedzialny za „wymodelowanie wzorców”, jak je ironicznie ocenia, „godnych naśladowania”. Lewandowski traktuje *Rok w trumnie* jako rodzaj ekspiacji za to, że „Młodzi – nastolatki – przyswajają sobie najnowszą historię Polski i zaczynają traktować własne role poważnie. Uczeń liceum [...] idzie spełnić «zbrojny czyn»: zastrzelić dwóch żołnierzy, pełniących wartę przed Belwederem... Idzie zastrzelić dwóch polskich żołnierzy...”³⁷ Lewandowski dość pesymistycznie ocenia wyrobienie polityczne polskiej młodzieży, krytycznie patrzy na dwuznaczne ideowo zabiegi, które nie służą jej edukacji obywatelskiej. Stąd też pochwała stanowczość, z jaką Bratny *Rokiem w trumnie* rozprawia się z polskimi mitami, z romantycznymi wyznacznikami polskiego patriotyzmu. Z całkowitą aprobatą recenzent pisze o intencjach artystycznych pisarza, który nie bał się narazić żadnej ze stron politycznego sporu, mając na względzie określone nadrzędne postulaty polityczne i społeczne: „Bratny podjął ryzyko, podjął je nie w imię własnego, wąsko pojmowanego interesu [...] – chyba w imię swej od lat niezmienniej koncepcji pojednania Polaków, przedstawienia racji najgłębszych, bo odwołujących się do poczucia moralnej współodpowiedzialności za losy kraju”³⁸.

Artykuł Lewandowskiego nie dominuje w omawianym numerze „Kierunków” w ocenie sytuacji politycznej narodu polskiego na przełomie 1983 i 1984 roku. Tekst ten zyskuje właściwe znaczenie w świetle politycznej agitki zatytułowanej *PAX: Potrójne zaangażowanie: patriotyczne, katolickie, socjalistyczne*³⁹. Zawarte w niej zostały najbardziej doktrynalne założenia tej organizacji całkowicie podporządkowanej politycznej linii PZPR. Główne postulaty tego tekstu stanowią potwierdzenie naczelnych haseł polskich władz komunistycznych z przeszłości, odpowiednio dopasowanych do ich aktualnych potrzeb i interesów. Za niepodważalny przyjmuje się zatem sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim, które to państwo uważa się za najlepszego gwaranta aktualnych granic PRL-u. Jednocześnie podkreśla się zagrożenie ze strony „sił rewizjonistycznych” zmierzających do zmiany układu relacji międzynarodowych w celu odebrania Polsce ziem zachodnich. W tym kontekście potępia się wszelkie próby wchodzenia przez opozycję w polityczne kompromisy czy sojusze z mniej lub bardziej jawnymi przeciwnikami umów w Jałcie i Poczdamie, neguje się racjonalność tych rodzimych sił kosmopolitycznych, które są „związane politycznie z agresywnymi koncepcjami określonych kół Zachodu, obliczonych na uczynienie z Polski, i z trudnych spraw

³⁷ J. Lewandowski, *Na gruzach „reduty Ordona”*, „Kierunki” 1983, nr 50, s. 10.

³⁸ Tamże.

³⁹ *PAX: Potrójne zaangażowanie: patriotyczne, katolickie, socjalistyczne*, „Kierunki” 1983, nr 50, s. 3.

Polski, instrumentu w walce ze Związkiem Radzieckim i jego socjalistycznymi sojusznikami”⁴⁰.

Nowością w omawianej publikacji jest zwrócenie uwagi na bierny opór społeczeństwa polskiego wobec władz komunistycznych, a co gorsza, pojawienie się w dyskusji społecznej postulatów totalnej konfrontacji z władzą państwową. Negacji tych postaw i stanowisk służy swoiście interpretowana nauka Kościoła katolickiego, a także wybiórcze i zmanipulowane odwoływanie się do wypowiedzi Jana Pawła II. Na tej też podstawie neguje się zdobycze cywilizacji zachodniej, demokrację i wolność, przeciwstawiając im enigmatycznie rozumianą wyższość zaangażowania w życie wspólnoty czy zbiorowości nad postawę liberalno-anarchizującą sprzeczną z ideałami i wzorcami tradycyjnego chrześcijaństwa. W omawianym tekście jeśli nawet nie dokonuje się utożsamienia komunistycznej wizji społeczeństwa z katolickim ideałem wspólnoty ludzkiej, to postuluje się zasadniczą zgodność socjalistycznej i chrześcijańskiej wizji człowieka, a konkretnie społecznego programu Soboru Watykańskiego II i polityki społecznej marksistów. Artykuł *PAX: Potrójne zaangażowanie...* ma charakter apodyktyczny, nie zakłada możliwości otwartej polemiki z wysuwanymi w nim tezami, wyklucza jakikolwiek dialog z siłami opozycji.

W tej sytuacji recenzja Lewandowskiego jawi się jako propozycja dyskusji z rodakami zmanipulowanymi przez „określoną formację ludzi, koncepcji i praktycznych zachowań, która wykoleiła już niejedną szansę rozwoju Polski”⁴¹. O ile artykuł *PAX: Potrójne zaangażowanie...* należy uznać za potwierdzenie niezmiennego credo tej instytucji i tego środowiska, o tyle recenzja Lewandowskiego jest próbą zastosowania mniej autorytarnej perswazji wobec z założenia słabiej wyrobionych politycznie przeciwników obozu władzy, którzy w przekonaniu redaktorów „Kierunków” zostali wmanewrowani w postawy niezgodne z nadrzędnym interesem Polski.

W rok później w numerze 51. „Kierunków” pojawia się recenzja zbioru opowiadań Bratnego *Twarde ojczyzny wiecznych Kolumbów*⁴² na nowo podnosząca kwestie romantycznego etosu narodu polskiego. Autor artykułu, Tadeusz Sołtan, podejmuje enigmatyczną polemikę z pisarzem, która stanowi niejednoznaczny wyraz jego przywiązania do tradycji narodowych, na tyle jednak czytelny, że redakcja gazety dystansuje się w notce zamieszczonej pod tekstem od wypowiedzi recenzenta. Tadeusz Sołtan uznaje, że rozpoznanie sytuacji historycznej pokolenia Kolumbów po 1945 roku przez Romana Bratnego jest zasadniczo trafne. Z jednej strony wyznacza ją problem praktycznej racjonalności reprezentowanej przez nich wizji patriotyzmu polskiego i niepodległego państwa, z drugiej zaś określa ją kwestia właściwych postaw obywatelskich Polaków wywodzących się z AK w systemie politycznym sprzecznym z korzeniami ideowymi tej organizacji.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ J. Lewandowski, *Na gruzach „reduty Ordona”...*, s. 10.

⁴² T. Sołtan, *Twarde ojczyzny wiecznych Kolumbów*, „Kierunki” 1984, nr 51, s. 9.

W tym kontekście Sołtan z aprobatą wyraża się o tych fragmentach książki Bratnego, w których pisarz atakuje naganne moralnie praktyki społeczne. Wchodzi tu w grę zarówno przechodzenie na stronę obozu władzy z pobudek czysto koniunkturalnych, jak i kreowanie patriotyzmu na pokaz, tj. wykorzystywanie sfery symbolicznej do budowania własnej pozycji społecznej. Sołtan wydaje się również zgadzać z Bratnym, że mechanizmy dziejowe, które określały sytuację Polski i Polaków po 1945 roku, postawiły ich przed dramatycznymi wyborami ideowymi i moralnymi. Ostatecznie wypowiada się jednak wbrew pisarzowi, który zakłada, że istnieje jedyna racjonalna odpowiedź na wymogi procesów historycznych, akceptacja socjalizmu i wyrzeczenie się romantycznego modelu patriotyzmu. Sołtan uznaje, że spuścizna romantyzmu powinna stanowić zasadniczy zrąb tożsamości narodowej Polaków, uważa zatem, że należy ją pielęgnować i podtrzymywać. W podtekście tego stanowiska tkwi założenie, że historia nie ma charakteru tak fatalistycznego dla Polaków, jak zakłada to Bratny. Sołtan w delikatnych sugestiach i aluzjach do wydarzeń z lat 1980–1981 polemizuje z pesymizmem Bratnego, który nie widzi możliwości odzyskania pełnej suwerenności przez Polskę. Dla recenzenta jest to kwestia otwarta, na którą nie można rzutować klęski powstania warszawskiego czy innych niepowodzeń politycznych Polaków.

W najbardziej wyrazistej części swego artykułu Sołtan zestawia polemicznie głos Bratnego na temat mentalnych uwarunkowań polskich aspiracji niepodległościowych z własnym rozeznaniem politycznej wagi martyrologii narodowej:

W opowiadaniu *Im głębsza noc* znajduje się między innymi bardzo osobiste wyznanie autora, manifestacja jego stanowiska, w którym poczucie wspólnoty łączy się z ostro zarysowaną odrębnością. „Jest taki kraj, w którym zawsze historia dojrzewa do swoich gromnic, zniczy nagrobnych, ciszy i zamyślenia, która z cmentarzy wyprowadzić nas nie umie. Jest. Mieszkam w nim. Przeżyłem. I choć służę zbiorowej pamięci, nie godzę się z nią. Nie ze wszystkim”. Przyznam, że czytając te słowa, godziłem się z Bratnym, poczułem się z nim jednomyślny, ale zarazem dostatecznie szybko refleksja kazała mi wyraźniej dostrzec jego niekonsekwencję, bo przecież w znacznej swej części właśnie *Twarde ojczyzny* zrodziły się z tej atmosfery nękającej, pamięci zbiorowej i równocześnie indywidualnej, z tych zamyśleń i powrotów w czas miniony, który wciąż nie przestaje jednak być czasem teraźniejszym. Który, co więcej, określa stosunek i do tego czasu teraźniejszego⁴³.

Artykuł Sołtana w polityce redakcyjnej „Kierunków” pełni wyraźną funkcję symboliczną, oznacza on w jakiejś mierze przeniesienie nacisku czasopisma z problematyki ustrojowej na refleksję etyczną, wchodzenie gazety na drogę właściwą dla wydawnictw katolickich. Znamienny jest pod tym względem artykuł *Czuwajmy, by nie zanikła, braterska więź świata*; jest to przemówienie czołowego przedstawiciela kierunku ideowego reprezentowanego przez PAX, Jana Dobraczyńskiego, przewodniczącego Rady Krajowej PRON wygłoszone na międzynarodowym sympozjum z okazji 20. rocznicy Berlińskiej Konferencji Katolików. Wspomniane przemówienie ma mocne nachylenie społeczno-polityczne, atakuje bogate państwa Północy, które wyzyskują ekonomicznie kraje Trzeciego Świata. Dobraczyński zwraca uwagę na niemoralny konsumpcjonizm społeczeństw

⁴³ Tamże.

zachodnich, jednak jego uwagi krytyczne dotyczące praktycznego materializmu czasów współczesnych odnoszą się też do krajów socjalistycznych, a w szczególności do Polski.

Pisarz zauważa, że dążenie do dobrobytu kosztem bliźnich stanowi także rys charakterystyczny narodu polskiego. Hedonizm, egoizm, brak szacunku do bliźniego są dla niego typowym przejawem praktycznej filozofii ludzi myślących na sposób laicki, którzy należąc do cywilizacji doczesnej, konfrontują się stale z osobami preferującymi religijny model życia oparty na ascezie, altruizmie, dialogu, poszanowaniu przykazań i życia ludzkiego. Dobraczyński z jednej strony ustanawia polityczne kryteria wyróżniania zbiorowych i indywidualnych podmiotów stojących po stronie dobra i zła – pierwszymi są zwolennicy katolicyzmu dobrze rozumianego, tj. zgodnego ze społeczną nauką Kościoła katolickiego i socjalistycznym programem rozwoju społecznego, drugimi liberałowie zachodni, propagatorzy skrajnego indywidualizmu i konsumpcjonizmu. Z drugiej strony niweczy podziały polityczne, wprowadzając religijne dystynkcje, przez których pryzmat ocenia negatywnie lub pozytywnie postawy etyczne charakterystyczne dla ludzi współczesnych; z tej perspektywy świat, co prawda, dzieli się na przeciwstawne obozy polityczne czy ekonomiczne, ale podział ten nakłada się na bardziej zasadniczą opozycję między autentycznymi chrześcijanami i osobami afirmującymi różne postacie zła. Dobraczyński postuluje w tej mierze stały dialog społeczny oparty na poszanowaniu adwersarza, a jednocześnie świadomości wartości prezentowanej postawą religijnej czy stanowiska wyznaniowego.

W ten sposób Dobraczyński ocenia też współczesne społeczeństwo polskie, tropi dwulicowe zachowania, moralną obłudę, etyczne zakłamanie po to, aby podkreślić swe przywiązanie do społecznej nauki Kościoła katolickiego. Jednym z zasadniczych punktów jego chrześcijańskiej troski jest sprawa dzieci nienarodzonych. W pełni zgadza się ze stanowiskiem Kościoła katolickiego w kwestii niedopuszczalności aborcji. Akceptuje też naukę moralną proponującą naturalny model planowania rodziny. Najlepszym sposobem wprowadzania kultury katolickiej do społeczeństwa socjalistycznego jest dla niego osobisty przykład. W tej sprawie pisze:

Byłoby rzeczą niezrozumiałą, gdyby człowiek wyznający określony światopogląd i uznający go za najlepszy, nie starał się go ofiarować drugim. [...] Przedstawiając wezwanie do sprawiedliwości winien znaleźć formę okazywania jej [...] poprzez własne życie. Misjonarstwo wtedy działa tylko odpychająco, gdy opiera się na wyrażaniu żądań wobec drugich bez zobowiązania samego siebie. [...] Im katolicyzm występuje mniej z pozycji „tak być musi, tak być powinno”, a więcej demonstrując praktycznie słuszność głoszonych przez siebie zasad, tym łatwiej znajdzie uznanie w prowadzonym dialogu i tym mniej zasługiwać będzie na zarzut, że pragnie coś „przemycić i narzucić”⁴⁴.

Wystąpienie Dobraczyńskiego w sumie jawi się jako wyraz całkowitego posłuszeństwa wobec doktrynalnego i moralnego nauczania Kościoła katolickiego. Kwestią dyskusyjną jest tylko problem praktycznego wdrażania nauki Kościoła

⁴⁴ J. Dobraczyński, *Czuwajmy, by nie zanikła braterska więź świata*, „Kierunki” 1984, nr 51, s. 5.

w życie. PAX ustami Dobraczyńskiego wypowiada deklarację całkowitego zaangażowania się po stronie religijnych aspiracji katolicyzmu, postuluje jednak, aby w określonych warunkach politycznych mógł prowadzić działalność racjonalną z pragmatycznego punktu widzenia. Jest to symptomatyczny objaw zwracania się redakcji „Kierunków” w stronę coraz ściślejszej identyfikacji reprezentowanego przez nią PAX-u z polityką papieską, coraz głębszego zakorzeniania się tej linii społecznej w moralnej nauce Kościoła katolickiego, a także tradycyjnej religijności polskiej.

Świadczy o tym także artykuł Zdzisława Szuby poświęcony 55. rocznicy urodzin Prymasa Polski Józefa Glempa, *Przez miłość ku sprawiedliwości*. Jego autor aprobatywnie konstatuje, że Prymas Polski „wyznał przed konfesją św. Wojciecha, iż przychodzi w duchu swego wielkiego poprzednika kardynała Stefana Wyszyńskiego. Potwierdza to stale w swym działaniu, przypominając niejako słowa testamentu Wielkiego Nauczyciela Narodu, że „nasza stałość wyraża się w «Credo», wyraża się w «Ojczyźnie», w «Zdrowaś Maryjo», w Ślubach Jasnogórskich, w zawierzeniu, które Ojciec Święty uczynił na Jasnej Górze”⁴⁵. Z perspektywy wskazanych artykułów „Kierunki” zdają się zmieniać politykę pisma ku pogłębionemu eksponowaniu swej katolickości, dopuszczając możliwość dyskusji politycznej między opozycją spod znaku tradycji romantycznych i przedstawicielami obozu władzy, co jest sygnałem przymierzania się PAX-u do zmiany układu sił politycznych w państwie polskim.

Badanie gier politycznych z tekstami Romana Bratnego w czasopismach społeczno-kulturalnych ukazujących się w oficjalnym obiegu w latach osiemdziesiątych XX wieku w PRL-u prowadzi do wniosku, że wraz z narastaniem kryzysu komunizmu służyły one do łagodzenia stosunku obozu władzy do opozycji. Najbardziej zaznacza się to w „Tygodniku Kulturalnym” reprezentującym interesy ZSL, w którym utwory Bratnego wykorzystywane są do budowania „miękkiej” opozycji wobec czynników rządowych. Ale nawet ortodoksyjni marksiści w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX wieku starają się wyzyskać je do budowania przydatnych dla siebie kompromisów politycznych z dysydentami. Wykorzystywanie tekstów Bratnego do celów politycznych powinno stać się przedmiotem głębszego namysłu historyków literatury w badaniach nad kulturą literacką PRL-u, którzy powinni w ocenie stanu badań nad tym pisarzem, jak również nad innymi twórcami z okresu późnego socjalizmu, brać pod uwagę propagandowe nachylenie krytyki tamtych czasów, jej uwikłanie w spory ideologiczne właściwe tej epoce. Co ważniejsze jednak, badania nad krytyką literacką PRL-u nie mogą być zawieszane w próżni, trzeba je wiązać z innymi tekstami prasowymi i interpretować w kontekście polityki redakcyjnej określonych czasopism. Przykład Bratnego pokazuje, że w PRL-u świadomość literacka była jedną z form świadomości obywatelskiej, która została wygrana po długiej i ciężkiej batalii przez obóz „Solidarności”. Krytyka literacka nie była w tej batalii uprawiana z pozycji czysto estetycznych, ale

⁴⁵ Z. Szuba, *Przez miłość ku sprawiedliwości*, „Kierunki” 1984, nr 51, s. 3.

przemawiała do najbardziej fundamentalnych racji narodowych i społecznych, dzięki czemu mogły krystalizować się polemiczne opinie i poglądy na tematy twórcze niezwykle atrakcyjne dla współczesnego odbiorcy, który w 1989 roku zrewidował praktycznie ich historyczną wartość.

Bibliografia

- Dobraczyński J., *Czuwajmy, by nie zanikła braterska więź świata*, „Kierunki” 1984, nr 51, s. 5.
Dookoła Bratnego, „Kultura” 1986, nr 49, s. 4.
 Kania J., *Sacrum*, „Tygodnik Kulturalny” 1984, nr 52/53, s. 2.
Którędy do przodu, oprac. J. Socha, „Tygodnik Kulturalny” 1984, nr 52/53, s. 14–15.
 Lewandowski J., *Dramat i groteska*, „Tygodnik Kulturalny” 1984, nr 52/53, s. 12.
 Lewandowski J., *Myślący o sprawiedliwości*, „Tygodnik Kulturalny” 1983, nr 51/52, s. 16.
 Lewandowski J., *Na gruzach „reduty Orzona”*, „Kierunki” 1983, nr 50, s. 10.
 Lewandowski J., *Niezmiennie zadziorny*, „Tygodnik Kulturalny”, nr 10, s. 7.
 Ładyka J., *Zmierzch Kolumba – czy tak?*, „Kultura” 1987, nr 12, s. 10.
 Łuczak A., *Brak możliwości czy odwagi*, „Tygodnik Kulturalny” 1983, nr 51/52, s. 4.
 Miller J., *Flirt ze współczesnością*, „Tygodnik Kulturalny” 1986, nr 10, s. 7.
 Nawrocki W., *O niektórych problemach polityki kulturalnej*, „Fakty” 1983, nr 38, s. 3.
 Nawrocki W., *Ojczyzna jako przeznaczenie*, „Kultura” 1987, nr 12, s. 10.
 Nienacki Z., *Pisarz prowokator i obrazoburca*, „Tygodnik Kulturalny” 1986, nr 10, s. 6.
PAX: Potrójne zaangażowanie: patriotyczne, katolickie, socjalistyczne, „Kierunki” 1983, nr 50, s. 3.
 Sołtan T., *Twarde ojczyzny wiecznych Kolumbów*, „Kierunki” 1984, nr 51, s. 9.
 Szuba Z., *Przez miłość ku sprawiedliwości*, „Kierunki” 1984, nr 51, s. 3.
 Wiśniewski J., *Terroryści i inni*, „Tygodnik Kulturalny” 1984, nr 52/53, s. 12.
 Zawisłański S., *Mówią, że szargam świętości. Rozmowa „Trybuny Ludu” z Romanem Bratnym*, „Trybuna Ludu” 1988, nr 135, s. 5.
 Żółciński T.J., *Roman Bratnego wadzenie się z sobą samym*, „Fakty” 1983, nr 38, s. 9.

Political games with Roman Bratny's literary texts in Polish social and cultural magazines of the 1980s

Abstract

The article *Political games with literary texts by Roman Bratny in Polish social and cultural magazines of the 1980s* (*Gry polityczne z tekstami literackimi Romana Bratnego w polskich czasopiśmie społeczno-kulturalnych z lat osiemdziesiątych XX wieku*) is of a literature-specialist and political science character. It also contains the opinion on using literary works by Bratny in the ideological battle conducted by Polish Marxists and related groups against political opposition in the social and cultural weeklies of the 1980s. The battle had various stages. It began with a view to discrediting dissidents and patriotic activists totally, but it finished with conciliatory steps towards them and a proposal of political compromise, beneficial for Marxists though. Reviews of the texts by Bratny, to be found in “government” press, show the process of moderating the government’s attitude to democratic opposition as well as their desire to establish a constructive dialogue in the late stage of the Polish People’s Republic.

Keywords: Marxism, opposition, press, politics government, dissident, Church, Solidarity, Home Army soldier, writer